Rok IV. Nowy Sącz, dnia 21. kwietnia 1897. Nr. 11.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drob. drukiem
Listy nieopłacane nie będą przyjmowane.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcja „Związku chłopskiego“ W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny: 22. C. Sotera i Kaja. 23. P. Wojciecha. 24. Ś. Jerzego. Fidel. 25. N. *C. 1. Biała.* 26. P. Kleta i Marcelego. 27. W. Peregryna. 28. Ś. Witalisa. 29. C. Piotra m. 30. P. Katarzyny S.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty dla uniknięcia zwłoki, oraz przerwy w odbieraniu pisma. Ponieważ drugi kwartał już się rozpoczął, a wielu prenumeratorów nie nadesłało należytości za odbierane pismo — zaś wszystkim nowym prenumeratorom, którzy w całości lub w połowie nadesłali za pismo pieniądze, składamy podziękowanie. Pismo nasze kosztuje rocznie 2 złr. półrocznie 1 złr. kwartalnie 50 ct. Korespondencyj bez podpisu autora Redakcya nie może drukować i nie będzie, podpis pod artykułem być musi, a kto chce aby nazwiska nie drukować to niech o tem nadmieni.

Handel wyborczy — czyli „Stańczyki“ na wsi.

Tak jak jest handel świńmi, tak samo i wybory mają swych handlarzy, ba, nawet często ci sami handlarze świń na czas wyborów trudnią się handlem wyborczym. i to im się nie źle opłaca, bo jak n. p. teraz otrzymywali stałe dyety po 7 zł. dziennie od rozpisania wyborów aż do ukończenia.. To jest jeden gatunek handlarzy, ten jest znany. Do takich także należy n. p. kucharz kolejowy z Muszyny. Drugi gatunek to są „chłopi“.

Taki chłop handlarz wyborczy, najmuje się na czas wyborów temu kto płaci, i mając worek srebrników w kieszeni, leci taki chłop w obce strony, gdzie go nie znają, udaje prawdziwego chłopa i w ten sposób werbuje głosy. Kozioł Wicek, Józefowski, Krynicki i Gromosiak, Mochnacki, zwany »pankiem« Tylka — to są starzy handlarze wyborami. Ci co 6 lat wyłażą jak lisy z jamy, aby co złowić i obłowić się na dalsze 6 lat. Włosy najeżone, oczy zaczerwienione, wzrok bystry, a wstydliwy i ponury, wygląda ni pies ni kot, to jest ni pan ni chłop. Powiadają sobie: a co, niech tam będzie jak chce, my na to 6 lat czekali, jakbym teraz nic nie dostał w łapę, nie zjadł i nie wypił, to nię wiedziałbym że były wybory, a potem to niech mi i djabli.... palą, drugi i trzeci powiada: ja nie mam dzieci, co mię to wszystko obchodzi! co mię to wszystko obchodzi co będzie póżniej, abym ja co dostał i miał widoki u panów; inni znów, co. ten nic nie zrobił, i ten nic nie zrobi, i co mi tam o kogo, aby ja co dostał, to sobie pomogę, bom już obdarty. i moja żona, a jakbym przy wyborach nie zarobił. tom przepadł, inni znów: ja obciążony długiem. będę agitował po stronie pańskiej. to dostanę parę setek i dług spłacę. a chłop co mi da? I rzeczywiście n. p. Wicek przy wyborach do sejmu przed 2 laty mało zahandlował. bo go inni uprzedzili i zabrali pieniądze od Znamirowskiego. to też ten Wicek ledwo dożył do tych wyborów, i tak usechł. że wiatr po drodze go przewracał i suchoty galopujące się go chwytały, ale jak posłyszał że wybory nadchodzą, tak on pierwszy wiatrem latał i przybrał do siebie swego szwagra, jeździł z nim po powiecie limanowskim i sandeckim, aby napełnić worek Judasza. No ale ten Wicek miał się z pyszna w dzień wyborów. jak go chłopi obskoczyli, jeden grozi laską Wickowi po nosie, drugi pięścią grozi poza uszy, inny pluje w oczy i krzyczy: ty zdrajco! ty judaszu, ty bezwstydniku, rzuć ten worek Judasza i oddaj srebrniki, aż żydzi sunęli się wyrwali Wicka, i schowali do lisiej nory. Taki „Kozioł“

znów to jest handlarz koni, gruntów i wyborów. Co zahandluje przy wyborach, to kupuje grunt, tak jak i Judasz zrobił, bo za srebrniki kupił zagrodę, ale potem się powiesił! Kto wie co teraz i Kozioł zrobi bo chodzi jak błędny, a żaden zdrowy chłop (katolik) nie chce mu ręki teraz podać. Tylka to gotów i dyabła za ogon chwycić aby tylko co z niego wydoić i skorzystać i worek napełnić.

Gromosiak, rusin to jest dawny lokaj Znamirowskiego jak to nie w jednem miejscu widać go było, gdzie był Znamirowski to i Gromosiak przy nim z torbą w ręku, ale można się zapytać biednych Rusinów z Krynicy, co jest Gromosiak.

Trzeci gatunek to są obrażone wielkości:

Chrzanowski zaszczycony przez stańczyków wielką godnością, bo wybrali go aż zastępcą członka Wydziału Rady powiatowej *z większej własności* to teraz przy wyborach musiał się do nich przyłączyć (!) zresztą z dawna kandydat na posła, piastuje wielką godność pisarską (!) a dalej szlachta nadmuchali mu że on pochodzi ze stanu szlacheckiego a nie z chłopa, ale jaki szlachcic, to pokazał, bo jako członek zarządu głosował inaczej, a potem ten sam Chrzanowski był u Starosty w deputacyi z Głębockim szlachcicem ze Zbyszyc i żydem ze Załubincza, aby Starosta (!) przyjął kandydaturę na posła z 5 kuryi i myślał może że mu Starosta powie: panie Chrzanowski weź pan to, lecz Starosta im polecił Znamirowskiego.

Druga taka nieznana wielkość jest C. w Mostkach jest zły od r. 1889, że wtedy jako kandydat na posła, otrzymał aże jeden głos, i za to mści się, a któż mu winien? Do tego zaszczycony że Znamirowski przysłał raz po niego powóz i ten rozparty jeździł sobie w powozie, chociaż swoje konie ma lepsze jak Znamirowskiego.

Czwarty gatunek handlarzy wyborczych to są żydy: Taki Fraj z Łabowy, to jest wielko grojse jud, to wielko głów w powiecie (!) on górskich chłopów z Nawojowszczyzny ma w rękawie, on ma wielką reputacyę u panów urzędników, on jak go przychodzował do Rady powiatowej do pana sekretazie, to on go wyrobil i replika i duplika o zapori na drodze gminnej w Zawadzie, on go powiedział że 2000 zł. straci a musi wygrać proces i zapora musi być postawiona! On go śmiało i otwarcie głosi, że tak musi być jak on chce! A chłopy kiwają głowami i mówią coś w tem musi być, bo Zawada i okoliczne gminy podały zażalenie do Namiestnictwa i Wydziału krajowego przeciw nadużyciom Starostwa i Wydziału powiatowego w sprawie zapory w Zawadzie, a do tego czasu nie ma nic!! On to był główny adjutant panów przy wyborach i on roznosił tajemne rozkazy głównego sztabu. Pod jego rozkazami stały armie pejsatych i nie pejsatych *naganiaczy* chrzczonych i nie chrzczonych parobków żydowskich; ten piąty gatunek, to banda naganiaczy handlarskich. Taki naganiacz nie jest wybredny, jak dostanie w łapę 4 centy to jest zadowolony i będzie latał i naganiał.

Taka jest organizacya stronnictwa Stańczyków. Ta to organizacya stańczykowska uczuła się zagrożona w swoich zyskach przez „Związek chłopski". Tego gatunku ludzi macie panowie Stańczycy we wszystkich powiatach do rozporządzenia. Porachowaliśmy się, abyśmy wiedzieli, abyście także i wy wiedzieli, o co i jakiemi siłami walczymy.

Pamiątka prawyborów w Tarnobrzeskiem.

Na zgromadzeniu poufnem komitetu parafii Rozwadowskiej w dniu 20 lutego odbytem w gminie Bendwicy w celu porozumienia się co do prawyborów. Przewodniczący tegoż komitetu Stanisław Kołodziej objaśnił znaczenie komitetów przedwyborczych, a następnie wzywał do jedności i zgody, żeby wybrali do głosowania na posła tylko takich coby nie dali się uwieść przekupstwem i obiecankami. Żeby nie lekceważyli sobie prawyborów gminnych, ale żeby jak najliczniej przybyli na czas oznaczony do oddania głosów na uczciwego człowieka, bo to rzecz ważna, niech to nie będzie drobnostką, jakto niegdyś się praktykowało. Zapytano włościanina podeszłego wiekiem: byliście już u głosowania? czy dopiero pójdziecie? Otrzymano odpowiedź: ani nie byłem ani pójdę, szkoda tylko tego trudu i grosza, co ten prawyborca na koszta podróży weźmie z Kasy gminnej. Dawniej inaczej być nie mogło, bo nie było naszych ani w Radzie państwa, ani też w Sejmie, ani nawet w Radzie powiatowej, wszędzie było głucho i ciemno, nie mieliśmy gazetek, nikt nam słówka nie doniósł co się działo w świecie, nakładano na nas rozmaite ciężary, a ty chłopie dźwigaj, boś ty od tego abyś dźwigał... Jeden tylko przykład: Weźcie sobie na rozwagę, ile to u nas i w sąsiednich wioskach leży gruntów w obszarach dworskich, to wiemy o tem dobrze, że wszystkie wsie w powiecie Tarnobrzeskiem tyle nie posiadają. Gdybyśmy znów wglądnęli *w tabelę podatkową obszaru dworskiego w Woli rzeczyckiej znaleźlibyśmy tam sumę przykazaną do płacenia podatku na rok 1897 przeszło 200 złr. Ale gdybyśmy znów ciekawi byli wglądnąć w tabelę podatkową gminy Woli rzeczyckiej, tobyśmy znaleźli nie 200 złr. ale do 700 złr. do płacenia na rok 1897 bez domowego (!) a gdyby doliczono podatek domowy toby się zebrało w jednę sumę do 900 złr.* A teraz pytam się: może gmina Wola rzeczycka więcej gruntu posiada?! o nie! to klasy gruntów robią tę różnicę, bo *gdzie chłopska klasa I. II-ga to dworska ta sama gleba i lepiej położona ma klasę IV-tą V-tą.* Obszarnicy zawsze umieli uchylać się od ciężarów i do tego czasu umieją. Jeżeli chcemy aby te ciężary nas gniotące stały się lżejszemi, to bracia wzywajmy się do jedności, nie zazdrośćmy sobie, ale wybierajmy ludzi swoich znających ten ciężar, a wspólnie razem niech nasi włościańscy posłowie pracują nad ustawami żeby ciężary, które obecnie dźwigamy przeszły i na możniejszych, żebyśmy je równo i wspólne dźwigali.

Powiem wam co mi wiadomo jest: w jednej gminie niedalekiej są dobra dziedziczne, ale tam nie mieszka dziedzic tylko jego służba. Pewnego dnia przybył dziedzic do tego obszaru i nie pyta on jak jego gospodarka się ma, tylko jak lista wyborcza w gminie tutejszej jest sporządzona i czy w ośmiodniowym terminie reklamacyjnem przeglądano listę, czy parobcy, sługi ze dworu są wszyscy mający prawo do V-tej kuryi wyborczej wpisane. Oficyalista o tym nie wiedział jak lista stoi i dziedzicowi dał odpowiedź, że tem interesem wcale się nie zajmował i wiadomości o tem nie ma. Chciejcie wiedzieć że porządną burę od dziedzica usłyszał i co tchu popędził do urzędu gminnego przejrzyć listę wyborczą. Teraz wnioskujecie z tego jak obszarnicy pilnują swego interesu, aby tylko gdzie mogą swoich postawić. A my co? Gdzie nasza jedność?

Wola rzeczycka dnia 28 marca 1897.

Stanisław Kołodziej.

Pamiątka po wyborach.

Z Jastrzębi (powiat Grybowski). Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Kochani bracia czytelnicy Związku chłopskiego! Czytając przed wyborami gazetki tak Związek chłopski jako i Przyjaciela, zdawało się że teraz wybory przejdą bardzo dobrze i po naszej myśli, zwłaszcza iż Jego Eks. Pan Namiestnik przy zamknięciu Sejmu przyrzekał, że teraz nie będzie agitacyi i że rząd nie będzie się nic mieszał i że będzie bezinteresowny. Ale grubośmy się pomylili bo jak wszędzie tak i w naszem Starostwie Grybowskiem jeszcze gorsze stokroć od innych lat i wyborów były agitacye, a co gorsza że i chłopi na te wybory się przechrzcili, bo jeden w którem mieliśmy całe zaufanie i był uważany jako *ludowy*, *komitetowy*, *powiatowy*, bo się pięknie odznaczał podczas wyboru do sejmu, a ten teraz zrobił się zdrajcą Judaszem i agitował zapalczywie za kandydatem Stańczykowskim za Znamirowskiem. Ogłosiliśmy go w Przyjacielu ludu w Nrze 24 z d. 20 sierpnia 1896 że dzieło rozpoczęte przez dr. Mikołajskiego będzie dalej prowadził Jan Cieluch ze Stróż, aleśmy się bardzo przerachowali, bo nie długo Cieluch prowadził to dzieło i nie długo był przewodnikiem ludu, bo już teraz przy wyborach obrócił się na inną stronę, tak to teraz lud jest niepewny, każdy patrzy tylko za zyskiem, nie na sumienie, ale szkoda go, byłby mógł w niedługiem czasie postawić swoją kandydaturę czyli do Sejmu czy do Rady państwa, ale teraz już przepadło, bo już jest obwołany zdrajcą ludu. My trzymali do końca Stanisława Potoczka aleśmy nie wytrzymali, no trudno. Czytelnicy Związku.

(List drugi).

Jastrzębia. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dnia 16 podczas wyborów z IV kuryi przyjechaliśmy jako wyborcy do miasta powiatowego do Grybowa, ponieważ jeszcze było na czas, poszliśmy we trzech nas do jednego szynku kazawszy sobie dać po szklance herbaty, śniadaliśmy, przychodzi do nas jeden żydek i pyta: „to wi panowie wiborcy, a kogo ta pp. myślicie wibierać.“ My mu mówimy: a kogóż by innego jak nie Jana Potoczka przecież on jest jedyny kandydat z IV kuryi. Ten żydek poskrobał się po swój głów i mówi: „bardzo źle panowie zrobicie, jeżeli będziecie wibierać Potoczka, co on dobrego za 6 lat zrobił? nic, on tam był tylko po to aby się zbogacić, on jak był wybrany przed 6-ciu laty to on nic nie miał ani nawet 2 ćwiartki piwo, co tu podczas wyboru dać kazał, to i tego nie miał czem zapłacić, aż z Wiednia przysłał, taki był wtenczas goły, a teraz wicie Panowie on sobie już folwark za kilka tysiąców kupił, taki już z niego wielki pan, on we Wiedniu tylko z panami trzima on nic tam nie zrobił i nie zrobi. Był tu w niedzielę taki poziondny chłop góral z Czarnego Dunajca, jest to chłop bardzo mundry skończył 6 gimnazyów, umie bardzo dobrze po niemiecku, jest to chlop elegancki, on tu przizyk, że będzie chłopską stronę trzimał on wam moze duzo dobrego zrobić, onego panowie wibierajcie.“ My mu mówimy: on tyle dobrego zrobi, co i Jan Potoczek, jeszcze Jan Potoczek prędzej, bo już tam jest rozeznany, a że dotąd nie wiele co dobrego zrobił, bo trudno, muru głową nie przebije, ale wiemy z gazet że on tam nie siedział za piecem jak nam mówili wyborcy z Ciężkowic, gdyśmy go przed 6 laty wybrali, ale pracował co mógł a że wszystkiego nie wykołatał, to trudno jednemu kilku przewojować. Widząc ten żydek że trudna z nami sprawa, wyszedł od nas, po niejakim czasie wraca i prowadzi ze sobą 2 panków. Ci przyszedłszy i przywitawszy się, jeden zaraz wyjmuje papier z kieszeni i jak zacznie z tego papiera czytać ten żydek, co to jest ten Jan Potoczek, i jak on tam przez 6 lat nic nie zrobił dla chłopów, tylko pańską stronę trzymał i jak on się tam zbogacił a dalej czyta, co zrobi dobrego ten Ciszek z Czarnego Dunajca, jaki on jest zręczny człowiek, jak on biwał w szkołach przeszedł 6 gimnazyów, a potem bywał przy wojsku starszyzną i t. d. a nawet całego tego pisma nie przeczytali, bośmy już słuchać tego kłamstwa nie chcieli, i tak poszli od nas z kwitkiem.

Nastąpiły wybory, tą razą nie było tyle agitacyi, ale były i teraz, a osobliwie żydki Grybowianie, i niektórzy chłopi agitowali za Ciszkiem, ale nie dostał podczas wyborów tylko 13 głosów, i tak w IV kuryi zwyciężyliśmy.

Czytelnicy Związku.

Słotwiny (ruska wieś) p. Krynica. Że nie cała Ruś sandecka była kupiona, mamy dowód w następnym liście.

W dniu 22 lutego 1897 przeprowadzono wybór do kuryi ogólnej 5-tej.

Wybrała mnie gmina na wyborcę do głosowania na dzień 11 marca 1897, a gdy szedłem do Nowego Sącza otrzymałem od wójta Aleksandra Krynickiego 2 złr. na

podróż i takie słowa wójt mnie powiedział: ponieważ ty sam pisać nie umiesz, to żebyś się nie dał bałamucić, a gdy przyjdziesz do Sącza, to tam się dowiesz na kogo będą inni chłopi głosować, to i ty będziesz.

Tam ci kto z chłopów na karcie głosującej napisze. I ja się tego trzymał. Gdy szedłem do Sącza, to już po drodze mnie naganiacze czepili na kogo będę głosował? Ja odpowiadam iż na tego na kogo będą chłopi. Wołali mnie na furę i na piwo ale ja nie poszedł. Skoro w Sączu biorą się żywo do mnie i na kogo będę głosował? ja się wymawiam, iż ja sam nie wiem, na kogo będą wszyscy chłopi to i ja. Stefan Krynicki, Mikołaj Gromosiak, Wanio Krynicki napierają na mnie ażebym dał kartę głosującą, to mnie napiszą, ale ja nie chciał dać karty, bom już miał napisano. Wtenczas Mikołaj Gromosiak przyskoczył do mnie i wydarł mnie kartę głosującą i takową potargał, a po temu *poszedł do Starostwa i przyniósł mnie inną kartę* i napisał na p. Znamirowskiego, co nie było moim zamiarem. Skakał na mnie, przygrażał pięścią, i że on mnie i wójta nauczy iż nie chcemy głosować na p. Znamirowskiego i do dziś dnia obiecuje zemsty nie tylko na mnie i na wójta, ale na całej wsi Słotwinach, a zdaje mi się, że ja od niego nie zależał, robiłem podług swojego zdania, i gmina mnie powierzyła sprawiedliwość Bogu i ludziom, a głosowanie jest tajne. Zdaje się iż Mikołaj Gromosiak popełnił czyn karygodny. (Postąpił sobie tak, jak płatny naganiacz stańczykowski, dla takich należy się wzgarda u chłopa. p. red.)

Seman Adamiak
wyborca ze Słotwin.

Echa powyborcze — zemsta żydów — obchodzenie się z ludem — niema nic złego coby na dobre nie wyszło.

Czytaliście jak władze zachowały się przy wyborach posła z 5 kuryi w naszym obwodzie i jak żydowstwo głosowało za Znamirowskim — ufamy jednak, że niezawiśli posłowie należycie przed parlamentem napiętnują gwałcenie wyborców.

W naszym powiecie znany daleko i szeroko żydowski bankier Goldfinger, chociaż dał słowo Staroście i Znamirowskiemu iż wszystko pójdzie dobrze, tą razą źle „wirachował sobie“, lud nie poszedł do niego po radę, uciekał od jego naganiaczy, lecz głosował za Potoczkiem.

Zezłoszczony tą „niedelikatnoszczą“ Goldfinger lub Jankiel będąc zarazem „panem direktorem“ w tutejszej Zaliczkowej Kasie postanowił nie dawać pożyczek hipotecznych wyborcom Potoczka, chociaż to ludzie majętni i chcą płacić 7%.

Ale p. Goldfinger! większy Pan Bóg niż p. Rymsza znalazł się taki, który włościanom wyrobił pożyczki po 5% a nie po 7%, wkrótce takie same Vorschusvereiny będziemy mieć w swoich rękach bez takich „dobrodziejów“ na czele.

Tylko tak dalej panowie żydkowie a żaden „głupi chłop“ jak go nazywacie nic u Was nie kupi, nie da Wam dziewczyny swojej do służby, a co najważniejsze nie dostaniecie tyle przez Was cenionych mamek chrześcijańskich. — P. Jankiel? „jak sze pan temu zapatruje“ Jak ceni żyd chłopa tak czasem robi panek — oto tutejszy starosta pochodzący podobno z familii biednego dzierżawcy do żadnego wójta inaczej nie mówi tylko „Ty“ jak do swego parobka, chociaż między tutejszymi wójtami są ludzie z ukończonym gimnazyum — tylko do dwóch wójtów Kamińskiego i Ścierki mówi przez trzecią osobę. Ostatnie wybory wyszły nam na dobre — zakładamy wszędzie czytelnie w których „Głos Narodu“ i wasz „Związek“ będzie na stole, i krzątamy się nie na żarty aby naprawić co tak długo chromało — idąc zaś razem i solidarnie pozbędziemy się opieki żydostwa, które jedną ręką głaszcze chłopa a drugą ręką mówiąc „kumie napijcie się jeszcze jednego“ sięga do kieszeni.

Pamiętajcie więc że pierwszym dowodem naszej dojrzałości będzie jeśli powiemy i dotrzymamy słowa „u żyda nie kupię“ „do żyda nie pójdę“.

Nowytarg 2 kwietnia 1897.

Jeden ze stronnictwa ludowego.

Brzesko Bochnia.

Szanowni Bracia! nie było prawie dnia żeby nie było zgromadzeń. I cóżeś słyszał na tych zgromadzeniach? A o chłopa, chłopa i jeszcze raz chłopa wybierajmy a o panie to ani mowy, bo jakby się kto odezwał za panem, toby go za drzwi wyrzucili i napiętnowaliby go że stańczyk, nie tyle na zgromadzeniach ale nawet w same wybory jak się który wyrwał ze słowem na pana, to musiał uciekać póki cały, jak mamy dowodów aż 4, jak jeden uciekł na strych, drugi do komina, trzeci do ogrodu, czwartego żandarmi schowali za bramę. I na cóż się to przydało tyle igrzysk wyprawiać, prawda, nie było potrzeba wojska ale cóż z tego, kiedy i ci żeby nie uciekli, to kto wie coby się z niemi stało. Na cóż tyle zgromadzeń, tyle mitręgi kiedy ci co mieli na pana głosować to najbardziej krzyczeli: chłopa wybierajmy, możeby wybrali chłopa, żeby im chłop dawał kiełbasy i do kieszeni zaglądał jak panowie robili.

Powinniście Bracia wziąść przykład z innych powiatów, co już na prawyborach śmiercią przypłacali a wy za kiełbasę panaście wygłosowali a wstyd i hańba na Brzeski i Bocheński powiat, na tyle napominania ciągle chłopa a skoro do głosowania to pan przeszedł. Śmiesznem mi się wydaje a zarazem i smutne, że na chłopa głosują a pan posłem zostaje. Pytam się was Bracia czy wy macie sumienie spokojne? o zapewne gdybyś zajrzał do wnętrza sumienia a porachował się, bo to teraz czas po-

kuty tobyś se powiedział moja wina, a co gorsza żeby ci do tego przyszło co i Judaszowi.

Obrażaliście się Bracia jak było w sejmie mówione że chłop bydlę, ale Bogu dziękujcie że was gorzej nie nazwano bo się Wam gorszy wyraz patrzy.

Byłoby masa pisać o tych scenach co się działy przy wyborach, ale mi cierpliwości brakuje, Panu Bogu was bracia oddaję i Boga proszę za wami żebyście się ras upamiętali, bo jak się nie upamiętacie to bieda z nami.

Jeden z wyborców.

Walna bitwa,

czyli: wybory galicyjskie przed sądem parlamentu.

Posłowie Daszyński i Okuniewski postawili wniosek nagły, aby *wybrać komisyę parlamentarną, celem zbadania nadużyć wyborczych, z prawem przesłuchiwania i zaprzysięgania świadków.*

Pierwszy uzasadniał swój wniosek p. *Daszyński* w następujących słowach:

Wniosek mój nagły spowodowały niesłychane nadużycia podczas wyborów w całej Austryi, a szczególnie w Galicyi i Bukowinie. Nagłość tego wniosku łatwo uzasadnić. Sprawy, o które obwiniamy hr. Badeniego, są takiej natury, że jest rzeczą osobistego honoru pana prezydenta ministrów, nie dopuścić do tego, aby je zamilczano. Spodziewam się tedy, że sam hr. Badeni na nagłość mego wniosku się zgodzi. Chcemy tu przytoczyć straszne, okropne fakta i prawdziwość ich udowodnić. Chcemy stwierdzić, że rząd hr. Badeniego niezliczone popełnił grzechy w czasie ostatnich wyborów.

Oszustw wyborczych dopuszczano się przy prawyborach pod patronatem organów rządowych, zamykano kandydatów, aby ich zastraszyć, gwałcono i prowokowano wyborców za pomocą żandarmów i wojska, które masami spędzano. *Oszustw wyborczych* dopuszczano się także przy urnie w sposób najbezczelniejszy pod patronatem...

Prezydent przerywa mowcy. Z powodu tego powstaje ogromny hałas, a ze skrajnej lewicy krzyknął ktoś do prezydenta: „Ustąp pan miejsca galicyjskiemu prokuratorowi!"

Poseł *Daszyński*: Mówię tylko o najbezczelniejszym szwindlu *(wesołość)*. Powtarzam: *najbezczelniejszych oszustw* dopuszczano się przy urnach pod patronatem organów rządowych.

Prezydent przerywa znowu mowcy.

P. *Daszyński:* Panie prezydencie, chcemy to udowodnić, stwierdzić najdokładniej przez świadków przed każdym sądem. Mówimy o wypadkach, dotyczących 9 zabitych, 29 rannych i 800 uwięzionych. (Na Rusi były istotnie pożałowania godne wypadki, iż przy wyborach przyszło do krwi rozlewu. p. red.) Czyżby parlament austryacki istotnie odrzucił w takim razie nagłość wniosku? Także posłowie z *Koła polskiego* muszą uznać nagłość — mowca wymienia posłów po nazwisku, którzy powinni głosować za nagłością wniosku, gdyż przy ich wyborach zaszły te straszne nadużycia. I inni panowie będą musieli z nami głosować: *polscy demokraci* nie wezmą przecież na swoje barki winy szlachciców i nie zemkną przed głosowaniem, jak się to dziać zwykło. Liczymy także na *Czechów*, mówi mowca szyderczo, bo Czesi obchodzą teraz uroczystość zaślubin ze rządem, a w takim razie mają prawo żądać, aby ich oblubieniec, rząd, oczyścił ręce przed zaślubinami.

Żądamy *parlamentarnego śledztwa* w sprawie czynności galicyjskich władz i innych krajów koronnych. Któż może takie śledztwo przeprowadzać? *Przecież nie sądzę, aby władze galicyjskie same? (Wesołość). Przecież to nam panowie przyznacie, że sędzia śledczy musi być człowiekiem bezstronnym, jeżeli śledztwo nie ma być komedyą.* Śledztwo prowadzić muszą ludzie, którzy szanują ustawy, a nimi są członkowie izby. *(Żywe oklaski).*

Przemówiło jeszcze kilku posłów, wszyscy za nagłością. Za nagłością oświadczyło się również Koło polskie przez hr. *Dzieduszyckiego* nie żeby się bronić, ale żeby oskarżyć socyalistów.

Poseł czeski Stransky, oświadcza się również za nagłością sprawy, ale nie po myśli p. Daszyńskiego, bo Czesi postawią własny wniosek.

Z tonu tych przemówień widać, że wnioski nagłe już nie zaskoczą Izby niespodziewanie — że plan bitwy już ułożony, a większość silnie zorganizowana, nie da się porwać chwilowem wrażeniem ognistego słowa. Nagłość się przyjmuje, następne posiedzenie jutro. Tymczasem odczytują jeszcze kilka interpelacyj, między niemi jedna od Koła polskiego.

Reforma gminna.

Chłop chudą szkapą wiezie panią *gminę*
Pcha ciężką brykę, biczuje szkapinę,
A na *obszarze* pyszny koń się pasie;...
Chciał go chłop przyprządz: — lecz powstał krzyk: [„Za się!"

Nie wolno! krzykli panowie Stańczyki
Konia z obszaru wprządz do gminnej bryki,
Gdyby koniecznie — trzeba bryki nowej,
Na kilka koni *kolasy zbiorowej*. —

Czy schudła szkapa może ciężar taki
Ciągnąć choć pańskie pomogą rumaki:
To chyba tacy mogą ręczyć za tem,
Co zwykli w szkapie wzbudzać siłę batem.
Lecz ona biedna, dość już batów syta,
W kolasie prędzej chyba wyciągnie kopyta!

Chłop z Szcz.....

„Związkowi chłopskiemu!“

Ty coś lud nasz opieką otoczył,
By ku wyższym celom umysł wznieść,
Tyś z drogi prawdy nigdy nie zboczył
O Związku chłopski! O cześć Ci! ach cześć!...

Ty praw ludu tak bronisz szczerze,
I ziarn oświaty nie wzbraniasz się nieść..
Ty postępujesz w praojców wierze...
O Związku chłopski! O cześć Ci! ach cześć!...

Niech pod twój sztandar naród się garnie
Byś go do chwały, do zwycięstw mógł wieść
Pod twym sztandarem nie zginiem marnie
O Związku chłopski! O cześć Ci! ach cześć!...

F. Masan.

Czaniec przy Kętach.

Przed niespełna dwoma tygodniami odprawili tu u nas w Czańcu dwaj czcigodni Ojcowie Jezuici Missyę ośmiodniową.

Skutek jej okazuje się już dziś nader zadziwiający. Wzruszona ich wymownymi słowy i przekonywującemi naukami ludność miejscowa stroni od żydów, a ich karczmy omija z daleka. Żydzi pozbawieni swej służby katolickiej, która ich jak zapowietrzonych odbiegła, tłuką się samotni w swych rozległych izbach szynkownych jak istne upiory rwąc sobie ze złości i zgryzoty pejsy na głowie, i włosy w brodzie.

Czasem się tylko ukaże który we drzwiach swej pustej karczmy z miną tak przygnębioną, rozpaczliwą, jakby właśnie dopiero przed chwilą całe swe mienie gdzieś na giełdzie przegrał. Ale to nie wzrusza wcale przechodzących drogą „twardego serca gojów.“ Jedni bojąc się teraz nawet obaczyć żyda, odwracają ze wstrętem w stronę przeciwną swe oczy — innych zwłaszcza młodszych cieszy to upokorzenie butnego żyda i śmieją się w kułak z „wielkiego utrapienia biednego żydka.“

Główny propinator posiadający tu aż 6 wyszynków a zmuszony już jeden najbliższy kościoła, z powodu braku „odbitu“, zamknąć — wziął ponoś, jak on król Niniwy wór wielki pokutny na siebie i usiadł w popiele zawodząc straszne, serce rozdzierające jeremiady nad upadkiem swojego królestwa. Oto, jaki owoc misyj ludowych! Czyż to nie wymowny dowód ich wielkiego pożytku zwłaszcza w dzisiejszych czasach zaciętej walki ekonomicznej chłopa z przewagą żydowskiego wyzysku? Wszak, gdyby tylko ten cel (pomijając wyższe) i ten skutek miały misye, żeby zdołały wytropić pijawkę-żyda z karczmy i wyrugować go z kraju — czyżby już nie powinny cieszyć się powszechnem uznaniem?!

Tak, każdy, komu dobro chłopa prawdziwie leży na sercu — to przyzna. To też przeciw misyom ludowym występować i takowe potępiać chyba tylko może albo interesowane żydostwo, albo jemu całkiem oddane podłe „żydowskie parobki“. *B. B.*

czytelnik »Związku«.

Rozmaitości.

Z Prus. Zaciekłość Prusaków i pruskiego rządu przeciw Polakom dostała cięgi od samych uczciwych Niemców. Lieber (katolik) zwrócił się do rządu i powiedział: „ludność polska w Prusach znajduje się w nadzwyczaj trudnem, ubolewania godnem położeniu, które pogorszyło się jeszcze od czasu ostatniego zwrotu polityki pruskiej wobec Polaków. W tym samym stopniu atoli wzrasta też nasze współczucie dla naszych polskich współobywateli, którzy czują się pokrzywdzeni na wszystkich polach życia politycznego. Pragniemy tylko aby naszym polskim współobywatelom była wymierzaną pełna sprawiedliwość.

Tutaj nie chodzi tylko o Polaków i katolików, lecz o wspólne prawo obywateli. Kanclerz ku wielkiej naszej radości oświadczył, że pruskim obywatelom narodowości polskiej przysługuje to samo konstytucyą zagwarantowane nieograniczone w niczem prawo, jakie przysługuje wszystkim poddanym pruskim. Trzymamy go za słowo, a do Polaków, zwracamy się z usilną prośbą, aby się nie dali wyprowadzić z równowagi, aby nie przestali rozumnie w polityce postępować, bo położenie ich musi się poprawić, bo i dla nich nastaną lepsze czasy. Spokoju tylko i umiarkowania! Każdy nierozważny z ich strony krok mógłby być tylko wodą na młyn przeciwników polskiej narodowości.

(Rozchodzi się o to, że rząd zabronił na zgromadzeniach mowić po polsku).

Ostrzej jeszcze wystąpił w obronie praw Polakom się należących poseł Jäkel. On to powiedział te słowa: Krzywdzicie Polaków w imię Ojczyzny niemieckiej, w imię patryotyzmu, a ja powiadam: *nie ma patryotyzmu bez sprawiedliwości.*

Minister twierdził upornie, że Polakom nie dzieje się krzywda; kiedy są w Prusach, muszą być Niemcami!

Z tego oświadczenia ministra byli bardzo zadowoleni zagorzali Niemcy.

Wystawa warzywno-owocowa. Niezależnie od »Wystawy letniej“ w roku bieżącym w pierwszej połowie października odbędzie się w Krakowie wystawa warzywno-owocowa, której program zostanie w ciągu lutego ogłoszonym i rozesłanym wszystkim, którzy się o niego zgłoszą.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, poparte subwencyą c. k. ministerstwa rolnictwa, zaprasza naszych producentów, wielkich i małych, do jaknajwiększego udziału w tej wystawie, tak w interesie własnym, jako też w celu przedstawienia obrazu ogólnego naszej produkcyi na tem polu.

Do konkursu dopuszczane będą tylko krajowe płody, zwłaszcza: a) owoce świeże w kolekcyach lub większych ilościach, w należytem opakowaniu; b) drzewka i krzewy owocowe; c) warzywa i jarzyny świerze; d) przeroby owocowe i warzywne i t. p;

Nagrody będą rozdawane w postaci: a) medali i listów c. k. ministerstwa rolnictwa i towarzystwa ogrodniczego w Krakowie; b) nagród pieniężnych,

Adres: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, ul. Mikołajska l. 5.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się rok szkolny 1897/98 z dniem 1. lipca 1897.

Chcący wstąpić jako uczeń do tej szkoły, powinien:

1. Najdalej do dnia 1. maja r. b. wnieść do Dyrekcyi jagielnickiej szkoły (poczta Jagielnica) podanie z dołączeniem:

a) Metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia.

b) Świadectwa zdrowia, wystawionego przez lekarza,

c) Świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem i nauki dopełniającej.

d) Świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i Zwierzchność gminną.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę, winien poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czy kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, żeby mógł korzystać z nauki w szkole rolniczej udzielanej.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne, przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymują bez względu na ich stan majątkowy bezpłatne utrzymanie (pomieszkanie, pościel, pranie i wikt), tudzież ubranie w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną ilość dobrej bielizny i juchtowe buty.

Bliższych wiadomości na żądanie udzieli Dyrekcya krajowej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

Zamiana dziecka. W Kremenczugu wyszedł obecnie na jaw następujący, bajeczny prawie wypadek: Lat 11 temu, tamecznemu bogatemu kupcowi lasów, Rodkinowi, urodził się syn, którego trzeba było oddać na wykarmienie mamce, gdyż pani R. mocno była chora. Po przyjściu do zdrowia, matka pojechała odwiedzić dziecko u mamki, lecz na widok kilkumiesięcznego chłopca, którego jej pokazano — odrzekła — że to nie jej syn, lecz obce zupełnie dziecko. Jednakże mamka i jej krewni tak energicznie wystąpili przeciwko wyjawionemu przez p. R. podejrzeniu, że ta nie śmiała się opierać i po wykarmieniu dziecka przez mamkę, hojnie ją wynagrodziwszy, wzięła dziecko do siebie i wychowała je jako swego syna.

W tych dniach, jak donoszą pisma rosyjskie, do rabina w Kremenczugu przyszła jakaś żydówka i ze łzami w oczach opowiedziała, co następuje: „Przed 11 laty powiłam dziecko bardzo słabe i chorowite, a że kilkoro dzieci już umarło, więc namówiłam siostrę moją, mamkę państwa Rodkinów, aby ich dziecko dała mnie na wychowanie, a moje oddała państwu R. którzy jako ludzie bogaci, będą mogli wyleczyć mego syna i utrzymać go przy życiu, podczas gdy u mnie dziecko z pewnością umarłoby. Siostra zrobiła tak, jak jej powiedziałam. Obaj chłopcy żyją do dziś dnia, tylko syn pp. R. żyje w biedzie, bo nie mogę mu dostarczyć żadnych wygód, a mój chłopiec ma wszystkiego podostatkiem. Teraz umarł mój mąż, a syn pp. R. uważając go za swego ojca, codziennie odmawia modlitwę za spokój jego duszy, a tymczasem mąż mój kilka już nocy z rzędu ukazywał mi się we śnie i zażądał, żeby własne jego dziecko modliło się za niego, a nie obce“. Kobieta, zalewając się łzami, błagała rabina, aby w jakikolwiek sposób wybawił ją od męki, jaką jej zadają wyrzuty sumienia za ten postępek. Rabin udał się do pp. R., opowiedział im całą historyę, która zakończyła się tem, iż pp. R. wzięli na wychowanie obu chłopców. Najciekawszem jednak jest to, że każdy z chłopaków kocha swoją mniemaną matkę i wcale nie życzy sobie zmiany losu.

Powrót z Brazylii. Do wsi Sokalszczyzny dopiero co powrócił włościanin Połotniak, Rusin. Miał on 20 morgów gruntu i sprzedał to, ażeby jechać za morze. Wycierpiał tam bardzo wiele a wrócił do kraju żebrakiem. Do wsi Tołstoługa, w pobliżu Tarnopola, powróciło w rozpaczliwym stanie takich samych dwóch emigrantów. Jednemu w Brazylii zmarła żona i dwoje dzieci, a dwoje musiał zostawić na łasce Boskiej, nie mając pieniędzy na przewiezienie ich do kraju; drugi porzucił w Brazylyi żonę i matkę, a sam uciekł do Europy. Oto brazylijski raj!

Dnie robocze. Pewien Anglik obliczył, że Rosya posiada w roku 267 dni roboczych; Anglia 278, Hiszpania 290, Austrya 295, Włochy 298, Bawarya 300, Belgia 300, Francya 302, Saksonia 302, Dania 303, Norwegia 303, Szwecya 303, Prusy 305, Węgry 312. Reszta przypada na święta.

Napad cyganów. W Glinku (pow. Ropczyce), cyganie, chwilowo w tamtych stronach przebywający, urządzili napad na dom Józefa Bieszczada. Gdyby nie przytomność mieszkańców, awantura skończyłaby się niewątpliwie krwawo. Cyganie jedynie poturbowali służącą. Cygan — prowodyr rozsierdzony dzielną obroną Bieszczadów odgrażał się, że zabije gospodarza! Gdy posterunek żandarmeryi został zawiadomiony o napadzie, cyganów już nie było ani we wsi, ani w pobliżu. Jak kamfora banda się ulotniła!

Jest silne podejrzenie, że ten sam cygan, który przewodził w napadzie na dom Bieszczada, lat temu dwa

popełnił tu zbrodnię zabójstwa. Ofiarą padł wówczas jeden z wieśniaków. Cygan zabił go widłami.

Mleczarnie spółek włościańskich istnieją już w czterech wsiach: w Haczowie, (pow. brzozowski) w Czernichowie, (pow. krakowski) w Łękach górnych (pow. pilznieński) a od stycznia b. r. w Królówce, (pow. bocheński). Staraniem ks. Siemieńskiego tworzy się podobna spółkowa mleczarnia w Szynwałdzie (pow. tarnowski). Korzystne warunki nabycia potrzebnych sprzętów (patrz „Związek") zachęcić powinny każdego do założenia spółki, gdzie się tylko da.

Rocznica św. Wojciecha. Dnia 23. kwietnia b. r. przypada 900-tna rocznica śmierci męczeńskiej św. Wojciecha (23. kwietnia 997 roku) apostoła pruskiego, patrona polskiego. Rocznica ta będzie uroczyście obchodzona.

Dziś w Prusiech wynosi liczba protestantów 20,430.899, liczba katolików 10,999.505, innych chrześcian 59.794, żydów 379.716.

Żydowski przemysł zbójecki. I w tym rzemiośle okazują spryt jak się okazuje z procesu odbytego w Radomiu (Król. pol.) Na ławie oskarżonych zasiadło 33 osób, przeważnie żydów, którzy w ostatnich latach tworzyli w miasteczku Przedborzu doskonale zorganizowaną bandę złoczyńców. Szerzyła ona postrach w całej gubernii, a przy pomocy licznych stosunków długi czas zażywała bezkarności. Organizatorem bandy był Zelik Pachciarski, zwany „gubernatorem". dalej stali na jej czele: brat Pachciarskiego Chaim, zwany „wicegubernatorem" i Kazimierz Strojkowski, noszący miano „prokuratora". Zuchwalstwo rozbójników było zadziwiające. Sąd skazał 26 oskarżonych na kary od 10 lat ciężkich robót i zesłania na Sybir do roku więzienia. Sześć osób uniewinniono.

Zabójstwo na weselu. W Woli wysokiej, w powiecie żółkiewskim, odbywało się wesele Iwana Gdakowicza. Pan młody posprzeczał się ze swym szwagrem, Prawdunią, w końcu wszczęła się między nimi bójka. Nowożeniec, brat jego Piotr i sąsiad Kotliński tak silnie obili Prawdunię, iż ten zmarł wskutek odniesionych ran. Zabójców aresztowano. (A to ładnie!)

Okradzenie kościoła. Smutny fakt zdarzył się w gub. podolskiej w miasteczku Ułanowie — jak donoszą do *Wieku* warszawskiego. Okradziono tam kościół parafialny. Sprawcami świętokradztwa byli żydzi, którzy, wdarłszy się do ubożuchnej świątyni, zabrali co było: to jest 40 rubli ze skarbonek, dwa kielichy i puszkę do komunikantów, komunikanty zaś rozsypali po dywanie. Ponieważ w Ułanowie proboszcza nie ma w tej chwili i dojeżdża tam tylko ksiądz z sąsiedniej parafii, nie spostrzeżono zaraz kradzieży. Niemniej po stwierdzeniu jej tak się energicznie wzięto do poszukiwań, że złoczyńców niebawem odkryto w Janowie, miasteczku odległem o 30 wiorst. Kielichy odebrano, pieniądze tylko przepadły. Żydzi są już w więzieniu.

Korona cierniowa Zbawiciela. Od czasu króla francuskiego, Ludwika św. przechowywanym jest w Notre-Dame de Paris wieniec cierniowy Zbawiciela, spleciony z południowej rośliny, zwanej w botanice *Iuncus balticus*. Obręcz wieńca spleciona była z rośliny kolczastej, która w starożytności nazywała się *zyzyf*, a obecnie nosi nazwę *Zizyphus Spina Christi*. Jedna z gałązek *zyzyfu*, wplecionego do wieńca Zbawiciela, przechowywana jest w kościele w Pizie. Ma ona długości kilka cali; kolców było na niej dawniej 6, ale obecnie pozostało tylko 3. Największym z nich jest kolec, który, według podania, utkwił w czole Chrystusa. W posiadaniu kolca z wieńca cierniowego Zbawiciela jest też kościół w Tuluzie.

Niezwykła odwaga. Z Nieświeża, opisują czyn odwagi 15 letniego syna strażnika leśniczówki Alba Radziwiłłowska. Rodzice chłopca wyjechali na wesele w sąsiedztwie. Tymczasem na leśniczówkę napadli rabusie. Jednego z nich chłopiec zamknął w pokoju, trzech zaś, pastwiących się nad jego siostrą na dziedzińcu, zastrzelił. Kiedy rano rodzice powrócili do domu, i zamknięty rozbójnik został wypuszczony, rzucił się on z nożem na leśnika. Wtedy chłopiec, broniąc ojca, i jego zabił.

Kościół polski w Bośnii. W prowincyi bośniackiej Banialuce, powstały trzy wioski kolonistów polskich z Galicyi. Wioski te, zamieszkane przez 70 rodzin, nie mają kościoła, wobec czego ks. Franciszek Król, kapelan klasztoru Nazaret, powziął zamiar zbierania składek na budowę pierwszego kościoła polskiego w Bośnii. Adres księdza Króla brzmi: X. Franciscus Król. dr. theol. et philos. Spiritualis in Nazareth, Banialuka. Bośnia.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*